

opusdei.org

Poznać Jezusa, by poznać siebie (VI): Najbardziej skuteczny język

Bóg mówi do nas cicho, ale
nieustannie: słowami Pisma
Świętego – szczególnie w
Ewangelii – a także poprzez
nasze wnętrze.

05-06-2020

Bóg do nas mówi. Nieustannie. Mówi
przez słowa, ale także przez znaki.
Jego język jest znacznie bogatszy niż
nasz. Potrafi poruszać nasze

wnętrze, wykorzystując na przykład, ludzi lub wydarzenia z naszego życia. Bóg przemawia do nas w Piśmie Świętym, w liturgii, przez Magisterium Kościoła ... Ponieważ zawsze patrzy na nas z miłością, ciągle szuka dialogu z nami, nieprzerwanie wzywając nas do świętości. Tak więc, aby usłyszeć ten tajemniczy Boski język, zawsze starajmy się rozpocząć naszą modlitwę od aktu wiary.

We wnętrzu...

Bóg przemawia, poruszając nasze władze wewnętrzne: inteligencję – dając natchnienia, emocje – wzbudzając uczucia, wolę – formując postanowienia. Z tego powodu, jak nauczył nas św. Josemaría, pod koniec naszej modlitwy możemy powiedzieć: „Dzięki Ci składam, Boże mój, za dobre postanowienia, uczucia i natchnienia, którymi mnie obdarzyłeś podczas tych rozważań”.

Jednak przy rozważaniu tej rzeczywistości mogą pojawić się wątpliwości: „A skąd mam wiedzieć, że to Bóg do mnie przemawia? Skąd mam wiedzieć, że te postanowienia, uczucia i natchnienia to nie jedynie pochodzące ode mnie pomysły, pragnienia i emocje?” Odpowiedź nie jest łatwa. Modlitwa jest sztuką, której uczymy się z biegiem czasu i przy pomocy kierownictwa duchowego. Możemy jednak powiedzieć, że wszystko, co prowadzi nas do kochania Boga i bliźniego, do wypełniania Jego woli, pochodzi od Boga, także wtedy, gdy wymaga poświęcenia i wielkoduszności. Wielu ludzi, którzy regularnie się modlą, może powiedzieć: „Podczas mojej modlitwy myślę o tych samych rzeczach, o których myślę w ciągu dnia, ale z pewną różnicą: kiedy kończę, zawsze robię to ze słowami *ale nie moja wola, lecz Twoja* w moim

sercu, a to nie zdarza mi się w innym czasie”.

Bóg wiele razy mówi bezpośrednio do serca, którego język zna jak nikt inny. Robi to poprzez głębokie pragnienia, które sam zasiewa. Z tego powodu słuchanie Boga często polega na zanurzeniu się w własnym sercu z odwagą, by postawić przed Nim nasze pragnienia, z zamiarem rozpoznania, co prowadzi nas do wypełnienia Jego woli, a co nie. Czego naprawdę pragnę? Dlaczego? Skąd pochodzą te impulsy? Dokąd mnie prowadzą? Czy oszukuję samego siebie, udając, że ich nie ma i ignorując je? W obliczu tych pytań, zupełnie normalnych dla tych, którzy chcą żyć życiem modlitwy, papież Franciszek zaleca: „Aby uniknąć błędów, należy (...) zadać sobie pytanie: czy znam siebie samego poza moimi pozorami i odczuciami? Czy wiem, co przynosi radość mojemu sercu, a co je zasmuca?”[1]

Oprócz przemawiania do serca i inteligencji, Bóg przemawia również przy pomocy naszych zmysłów wewnętrznych: do wyobraźni – przez scenę lub obraz; do pamięci – przywołując wspomnienie lub słowa, które mogą być odpowiedzią na naszą modlitwę lub wskazaniem naszych pragnień. I tak na przykład przydarzyło się św. Josemaríi 8 września 1931 r. Modlił się w kościele Patronatu Chorych, bez większego zapалу – jak sam nam opowiada – bujając w obłokach, „kiedy zdałem sobie sprawę, że niechcący powtarzam kilka słów po łacinie, na które nigdy nie zwróciłem uwagi i nie miałem powodu, by je zapamiętywać: Nawet teraz, aby je przytoczyć, muszę przeczytać je sobie z notesu, który zawsze noszę przy sobie, aby zapisywać Boże prośby. (W tym notesie, o którym mówię, instynktownie, z przyzwyczajenia zanotowałem tam, w prezbiterium, to zdanie, nie

przywiązując do niego wagi): + Tak mówią słowa Pisma Świętego, które odnalazłem na moich ustach: *et fui tecum in omnibus ubicumque ambulasti, firmans regnum tuum in aeternum* : użyłem rozumu, żeby pojąć sens tego zdania, powoli je powtarzając. A potem, wczoraj wieczorem i jeszcze dziś, kiedy ponownie przeczytałem te słowa (tak jakby – powtarzam – Bóg miał ochotę utwierdzić mnie w tym, że są to Jego słowa, nie zapamiętałem ich od razu) zrozumiałem dobrze, co Jezus Chrystus pozwolił mi zrozumieć – aby nas pocieszyć – że „Dzieło Boże będzie z Nim wszędzie, umacniając na zawsze królestwo Jezusa Chrystusa”[2].

Bóg, aby przemówić do nas, może również wykorzystać notatki, które robimy podczas rekolekcji lub w trakcie spotkań formacyjnych, szczególnie gdy ponownie czytamy je na modlitwie, próbując zrozumieć

ich znaczenie. Być może dzięki nim
zdołamy odkryć, że coś jest bardzo
ważne lub powtarzające się, i to da
nam wskazówkę co do tego, co Pan
chce nam powiedzieć.

Nieustanny szept

To prawda, że Pan czasami
przemawia w sposób wyraźny i
nadprzyrodzony, ale nie jest to
powszechne. Zwykle Bóg mówi po
cichu i dlatego czasami nie
zauważamy Jego drobnych darów –
postanowień, uczuć, natchnień –
które ofiarowuje nam podczas
zwykłej modlitwy. Może się
przytrafić nam, jak syryjskiemu
dowódcy Naamanowi, który
zachęcony przez proroka Elizeusza
do siedmiokrotnej kąpieli w rzece,
aby wyleczyć się z trądu, ubolewał,
mówiąc: „Przecież myślałem sobie:
Na pewno wyjdzie, stanie, następnie
wezwie imienia Pana, Boga swego,
poruszywszy ręką nad miejscem

chorym i odejmie trąd.”(2 Krl 5,11). Naaman zwrócił się do Boga Izraela, ale spodziewał się czegoś niezwykłego, krzykliwego. Na szczęście jego słudzy przekonali go do zmiany zdania: „Gdyby prorok kazał ci spełnić coś trudnego, czy byś nie wykonał? O ileż więc bardziej, jeśli ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty?” (2 Krl 5,13). Dowódca ostatecznie zastosował się do rady, pozornie zbyt zwyczajnej, i w ten sposób zetknął się ze zbawczą mocą Boga. Na modlitwie warto doceniać te *małe* światła dotyczące tego, *co już znane*, poruszenia Ducha Świętego w tym, *co zwykłe*, uczucia o małej intensywności, *proste* postanowienia, nie gardząc nimi jako prozaicznymi, ponieważ wszystko to może pochodzić od Boga.

Na pytanie dotyczące modlitwy kardynał Ratzinger odpowiedział w ten sposób: „Nie czyni tego głośno, niemniej jednak stale to czyni.

Oczywiście, odbiorca musi być nakierowany na nadawcę. W życiu i myśleniu przeciętnego człowieka jest zbyt wiele *zakłóceń*, dlatego nie potrafimy dosłyszeć dobiegających do nas dźwięków. (...) Naturalnie, Bóg nie mówi głośno, ale mówi poprzez znaki, poprzez zdarzenia, poprzez naszych bliźnich. Z pewnością, człowiek musi być tu przynajmniej w miarę czujny i nie dać się całkowicie zaabsorbować wszelkim powierzchownym sprawom.”[3] Ta zdolność uwagi ma wiele wspólnego z wewnętrznym skupieniem – czasem także zewnętrznym – i jest to coś, w czym musimy się trenować. Aby dostrzegać Boga, trzeba zapewnić sobie chwile, w których przerywamy codzienną gonitwę i stawiamy czoła sile samotności z Nim. Potrzebujemy ciszy.

Prawda jest taka, że Bóg mówi do nas na tysiąc sposobów. Być może

jesteśmy tak przyzwyczajeni do Jego darów, że nie zdajemy sobie z tego sprawy, że Go nie poznajemy, jak to miało miejsce w przypadku rodaków Jezusa: „Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc ma to wszystko?” (Mt 13,55–56). Musimy prosić Ducha Świętego, aby rozszerzył nasze źrenice, otworzył uszy, oczyścił nasze serca i oświecił nasze sumienie, abyśmy umieli rozpoznać Jego *nieustanny szept* wewnątrz nas.

Bóg już do nas przemówił

Kiedy Jezus odpowiada uczniom Jana Chrzciciela, wymieniając znaki – „niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11,5) – ogłasza

wypełnienie się starożytnych proroctw Pisma Świętego o Mesjaszu. Bóg przemówił do nas i przemawia do każdego z nas w sposób wyraźny poprzez Pismo Święte: „Albowiem w księgach świętych Ojciec, który jest w niebie spotyka się miłościwie ze swymi dziećmi i prowadzi z nimi rozmowę.”[4] Z tego powodu „modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma Świętego, by ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem. Gdyż «do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy Boże wypowiedzi» (św. Ambroży)”[5]. Słowa Biblii są nie tylko natchnione przez Boga, ale także dają Boże natchnienie.

W szczególny sposób słuchamy Boga w Ewangeliach, które zbierają słowa i czyny Pana Jezusa. Tak podkreśla autor Listu do Hebrajczyków: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców

przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1-2). Św. Augustyn uważał Ewangelię za „*usta Chrystusa*: zasiada w Niebie, ale nie przestaje mówić na ziemi” [6]. Zatem nasza modlitwa opiera się na medytacji Ewangelii; czytając, medytując, czytając ponownie, zapisując w pamięci, rozważając wiele razy Jego słowa, pozwalamy, by Bóg przemawiał do naszych serc.

Św. Josemaría, zgodnie z tradycją Kościoła, nieustannie zalecał słuchanie Boga poprzez medytację Ewangelii: „Radzę ci, abyś w swojej modlitwie włączał samego siebie do scen Ewangelii jako jeszcze jednego z uczestników wydarzeń. Najpierw wyobraź sobie daną scenę lub tajemnicę, która posłuży ci, aby się skupić i rozważać. Następnie przemyśl jakiś szczególny rys w życiu Nauczyciela. Myśl o Jego miłosiernym Sercu, Jego pokorze,

Jego czystości, o tym, jak pełni wolę Ojca. Potem opowiedz Mu, co się z tobą dzieje, o tych problemach, co cię nurtują w tej chwili, jakie masz trudności. Bądź uważny, gdyż może Pan chce ci coś powiedzieć i odczujesz wewnętrzne poruszenie, uświadomisz sobie pewne rzeczy, a może też usłyszysz upomnienie”[7].

Nasz wysiłek wyraża się w konkretnych działaniach: *wyobrażaniu* sobie sceny, *udziału* w wydarzeniu, *rozważaniu* cechy Mistrza, *mówieniu* mu, co się z nami dzieje ... I dalej pojawia się możliwa odpowiedź Boga: *wskazanie* czegoś konkretnego, *wzbudzenie* wewnętrznych poruszeń w naszej duszy, *sprawienie*, że *zdajemy* sobie z czegoś sprawę. W ten sposób budujemy dialog z Nim.

Przy innej okazji św. Josemaría zachęcił nas również do kontemplacji i naśladowania Pana Jezusa tymi słowami: „Bądź postacią

w tej Bożej historii i reaguj.
Kontempluj cuda Chrystusa, usłysz
przybywające i odchodzące od Niego
tłumy, wymień słowa przyjaźni z
pierwszymi Dwunastoma ... Spójrz
Panu w oczy i zakochaj się w Nim,
abyś stał się drugim Chrystusem”[8].
Kontemplowanie, słuchanie,
przyjacielska rozmowa, patrzenie ...
to działania, które wymagają
przebudzenia i aktywacji naszych
zdolności i zmysłów, wyobraźni i
inteligencji. Możemy odnaleźć siebie
na każdej stronie Ewangelii. Każda
ewangeliczna scena, każdy czyn
Jezusa nadaje sens mojemu życiu i je
oświeca. Jego słowa kierowane są do
mnie i podtrzymują moje istnienie.

José Brage

tł. Agnieszka Kania

Photo by Benjamin Davies on
Unsplash

[1] Franciszek, *Adhortacja Apostolska Christus Vivit*, nr 285.

[2] Andrés Vazquez de Prada, *Założyciel Opus Dei - Tom 1: Panie, żebym przejrzał!*, Wydawnictwo M - Księgarnia św. Jacka, Kraków 2002. Rozdział 6: Zapiski wewnętrzne; 5. Nowe wizje założycielskie.

[3] kard. Joseph Ratzinger, *Sól ziemi*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 25.

[4] Sobór Watykański II, *Dei Verbum*, nr 21, por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2700.

[5] Sobór Watykański II, *Dei Verbum*, nr 25, por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2653.

[6] Św. Augustyn, *Kazanie* 85, 1.

[7] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 253.

[8] Św. Josemaría, *Notatki z medytacji z 12-X-1947*; w: *Mientras nos hablaba en el camino*, s. 36 [tł. własne].

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/poznac-jezusa-by-poznac-siebie-vi-najbardziej-skut/> (05-03-2026)